Z Życia Parafii

Pismo Parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie ♦ nr 11 (283) ♦ listopad 2025 r.

W PERSPEKTYWIE NIEBA

W małżeństwie nastąpił poważny rozłam. Stało się tak po śmierci syna. U dwudziestolatka wykryto nagle śmiertelną chorobę i po kilku miesiącach nie było go na tym świecie. Na nic zdały się modlitwy i wielkie pieniądze wydane na lekarzy. I wtedy…

Matka zmarłego zbuntowała się przeciwko Bogu. Tak jak była osobą wierzącą i praktykującą – tak teraz zaniechała modlitwy i uczestnictwa we Mszy Świętej. Więcej: nie chciała nawet słyszeć o Bogu i modlitwie. Gdy mąż w tym kontekście mówił o śmierci syna – kobieta wybuchała, i wydawało się, że ze złości rzuci się na swojego męża. A mężczyzna? Modlił się jeszcze więcej, zaczął zamawiać Msze św. w intencji zmarłego syna, często przyjmował Komunię w jego intencji. Znajomym mówił: *Ja nawet nie chodzę na cmentarz. Tam przecież go nie ma. Tam są tylko jego szczątki czekające na zmartwychwstanie. On jest przecież u Boga i tam jest naprawdę szczęśliwy*.

Pewien ksiądz na blogu napisał o swoim zdziwieniu, gdy syn zmarłej w czasie jej pogrzebu zachowywał się… powiedzmy, niekonwencjonalnie: był radosny i wesoły. Na co ten odpowiedział: *Dlaczego mam się smucić, skoro moja mama przygotowała się na ten dzień? Przecież nie mogę płakać z tego powodu, że ona jest szczęśliwa i jest z Bogiem! Czy mam rozpaczać, bo ktoś jest szczęśliwy?*

Kościół w listopadzie stawia przed nami ***wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty***… Ciekawe: oni stoją. Inni mieszkańcy nieba obecni w widzeniu Jana ***na oblicze swe padli przed tronem, i pokłon oddali Bogu*** – a ci stoją? Otóż Kościół zna gest uniżonej adoracji, ale i wartość postawy stojącej: ona zawsze wyraża godność, chlubę, radość człowieka, który został obdarowany godnością dziecka Bożego – na dzisiaj i na zawsze. A ***stojący przed Barankiem*** mają powód do chluby i radości: wszak zwyciężyli Złego i zostali dziedzicami nieba *(zob. Ap 7, 9-11)*. Że zaś chwała i radość dzieci Bożych w niebie będzie niewypowiedziana – o tym czytamy w liście św. Jana: ***jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest*** *(1 J 3, 2)*.

W numerze znajdziemy m.in.:

- **O śmierci i wieczności** 3
- **Uroczystość św. Wincentego** 4
- **Sakrament święceń** 6
- **Książka warta lektury** 7
- **Informacje parafialne** 8
- **Kalendarium duszpasterskie** 8

Będziemy podobni do Boga – oto chwała mieszkańców nieba, której nie da się opisać i wyobrazić. Zaś Chrystus Pan cały nasz trud na tym świecie, całe nasze zmaganie, by budować królestwo Boże w sobie i wokół siebie – podsumowuje krótko: ***Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie*** *(Mt 5, 12)*.

Wielka jest nagroda w niebie… Czy naprawdę w nią wierzymy? Czy cieszymy się na nią? Czy już dziś potrafimy ucieszyć się perspektywą nieba bardziej aniżeli czymkolwiek innym?

Patrzmy więc na świętych. Niektórzy umierali młodo – a przecież nie bali się śmierci, ale cieszyli perspektywą nieba. Św. Dominik Savio, lat 15 – mówił na łożu śmierci: *Do widzenia, ojcze! Do widzenia! O, jakie piękne rzeczy widzę!* Św. Tereska, lat 24 – mówiła: *Tak wspaniale wyobrażam sobie niebo, że często zastanawiam się, czym Pan Bóg po mojej śmierci zdoła mnie zaskoczyć*. A ostatnio kanonizowani młodzi święci? Św. Carlo Acutis, lat 15 – mówił do mamy: *Nie bój się mamo, od kiedy Jezus stał się człowiekiem, śmierć jest przejściem ku życiu, nie musimy przed nią uciekać*. O św. Pier Giorgio Frassatim, lat 24 – pisała służąca, pracująca w domu jego rodziców: *Biedny pan Pier Giorgio. Był święty i Bóg chciał go mieć przy sobie!*

Norbert Hans (1944-2024), Requiem (z cyklu: „Szkice do Requiem”)

Oczywiście, byli święci, którzy umierali w podeszłym wieku, ale myśleli tak samo. Św. Ignacy Antiocheński, lat 80 – w drodze do Rzymu, na wykonanie wyroku śmierci, martwił się tylko o jedno: by nikt nie podejmował starań o jego uwolnienie. Pisał do Rzymian: *Jeśli będę cierpiał, będzie to znakiem waszej do mnie miłości, jeśli zostanę uwolniony, będzie to oznaczać waszą niechęć*. Był naśladowcą Pawła Apostoła, który raz za razem w swoich listach wyrażał wielką tęsknotę za niebem i spotkaniem z Jezusem – i hamowała go tylko świadomość apostolskiego obowiązku. Pisał do Filipian: ***Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk.*** […] ***Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, pozostawać zaś w ciele – to bardziej dla was konieczne*** *(Flp 1, 21-24)*.

Czy nie tego uczy nas Jezus? By pragnąć nieba? Ktoś powie: ale nawet Jezus zapłakał po śmierci Łazarza. Owszem: ***Jezus zapłakał***. Owszem: ***Żydzi rzekli: Oto jak go miłował!*** *(zob. J 11, 35-36)*. Ale czy zastanawialiśmy się kiedyś, dlaczego Jezus płakał? Powiadają, że na uczcie, którą urządzono dla Jezusa w Betanii po wskrzeszeniu Łazarza – dwaj uczestnicy byli smutni: Jezus i Łazarz. Łazarz – bo, chociaż wdzięczny Jezusowi, wiedział, że znowu będzie musiał umierać. I Jezus – bo wiedział, że zrobił Łazarzowi wątpliwą przysługę: znowu będzie musiał umierać, a przecież mógł już *oglądać piękne rzeczy* w niebie. Doprawdy, był powód do płaczu.*

Wielka jest nagroda w niebie… Święci marzyli o niebie, pragnęli nieba, czekali na niebo – i już je otrzymali.

Pytamy więc: co otrzymali? ***Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich*** – zapowiadał autor Księgi Mądrości już w Starym Testamencie *(Mdr 3, 5)*. ***Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczeje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie*** – pisał św. Paweł w Drugim liście do Koryntian *(2 Kor 5, 1)*. I wcześniej: ***Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne*** *(2 Kor 4, 17-18)*. Zaś św. Jan, umiłowany uczeń Pana, przekazywał w widzeniu Apokalipsy: ***Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie BOGIEM Z NIMI. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły. I rzekł Zasiadający na tronie: Oto czynię wszystko nowe. I mówi: Napisz: Słowa te wiarygodne są i prawdziwe*** *(Ap 21, 3-5)*. I jeszcze raz św. Paweł o tym, co nam obiecano: ***ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują*** *(1 Kor 2, 9)*. Św. papież Klemens I (trzeci następca św. Piotra na Rzymskiej Stolicy) komentował słowa św. Pawła i pisał w liście do Koryntian (!): *Umiłowani, jakże wielkie i godne podziwu są Boże dary! Życie w nieśmiertelności, chwała w sprawiedliwości, prawda w wolności, wiara w ufności, panowanie nad sobą w świętości; wszystko to potrafimy pojąć naszym umysłem. Jakież więc dobra przygotowane są tym, którzy Go oczekują? Wspaniałość ich oraz wielkość zna tylko Najświętszy Stwórca i Ojciec wieków.*

⇨

Czyli: o niebie nie wiemy nic – i wiemy wszystko, co powinniśmy wiedzieć! Czy nie powinno nam wystarczyć to, co Bóg przekazał na kartach Biblii, a Kościół potwierdzał w swoim nauczaniu przez wieki? Świętym wystarczyło to w zupełności. Powinno wystarczyć i nam.

Wielka jest nagroda w niebie… Święci nieustannie nas pytają: Czy naprawdę w nią wierzymy? Czy cieszymy się na nią? Czy już dziś potrafimy ucieszyć się perspektywą nieba bardziej aniżeli czymkolwiek innym? Czy już dziś potrafimy się ucieszyć perspektywą nieba także dla tych, których kochamy?

ks. Bogdan Markowski CM
(poszerzona wersja homilii wygłoszonej w Uroczystość Wszystkich Świętych 2024 roku)

* Ten **płacz Jezusa przy grobie Łazarza** to temat na osobny felieton. Nie mogę powstrzymać się przed pokusą, by go napisać.

Gdy podejść do tematu inaczej – wszystko staje się zrozumiałe: i zwłoka Jezusa ***(Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu*** *– zob. Łk 11, 6)*, i znowu zapewnienie, że zmarły… tylko śpi ***(Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął*** *– zob. Łk 11, 11)*. To zapewnienie, że zmarły tylko śpi, pojawia się nie po raz pierwszy. Tyle że Jezus przy zmarłej córce Jaira nie płacze, przeciwnie – nie podoba mu się płacz zgromadzonych**:** ***Czemu robicie zgiełk i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi*** – mówi Jezus *(Mk 5, 39)*. Podobnie gdy staje przy zmarłym młodym z Nain – użala się nad zbolałą wdową, ale nie płacze i wyraża życzenie, aby i ona nie płakała: ***Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: Nie płacz!*** *(Łk 7, 13)*. A po śmierci Łazarza Jezus zwleka, a przy grobie płacze: ***Jezus zapłakał*** *(J 11, 35)*. Dlaczego tak?

Zauważmy, że dwa pierwsze wskrzeszenia dotyczą ludzi młodych, pewnie wręcz dzieci: nieznanej z imienia córki Jaira i podobnie jedynego syna wdowy z Nain. Oni mieli przed sobą jeszcze kawał życia, i pewnie jeszcze długie życie przeżyli; oni jeszcze mogli dokonać wiele dobra i nie musieli jeszcze myśleć, że będą umierać (jak to młodzi – jeszcze o tym nie myślą). Ale Łazarz? On nie był dzieckiem, był pewnie starszym bratem Marii i Marty, był już niemłodym człowiekiem, może nawet schorowanym. Może już za rok przyszło mu znowu umierać? Doprawdy, był powód do zwłoki: **Jezus nie chciał wskrzeszać Łazarza!** Zrobił to niejako przymuszony: wielkim bólem Marii i Marty, oczekiwaniem uczniów i przyjaciół Łazarza, możliwością spektakularnego objawienia mocy i chwały Bożej *(zob. Łk 11, 4)*. Jezus więc uczynił cud wskrzeszenia – ale z płaczem. Nie płakał nad śmiercią Łazarza. Owszem, płakał z miłości do niego, ale płakał nad powtórnym powołaniem Łazarza do życia na tym łez padole, by ten znowu musiał cierpieć pod ciężarem codziennych trosk, i ponownie musiał umierać, może nawet wkrótce. Doprawdy – były powody do płaczu. Tak myślę.

Nb. Ewangelie podają, że **Pan Jezus płakał trzy razy**: podczas wskrzeszenia Łazarza *(J 11, 33-36)*, przy zapowiadaniu przyszłości Jerozolimy *(Łk 19, 41-44)* i przed męką w ogrodzie Getsemani *(Łk 22, 41-44)*. Zauważmy, że płacz Jezusa w drugiej i trzeciej sytuacji dotyczył oglądania przyszłości – dlaczego nie miałoby tak być podczas wskrzeszenia Łazarza? Zresztą, znamienne jest, że Jezus płacze na chwilę przed jego… wskrzeszeniem.

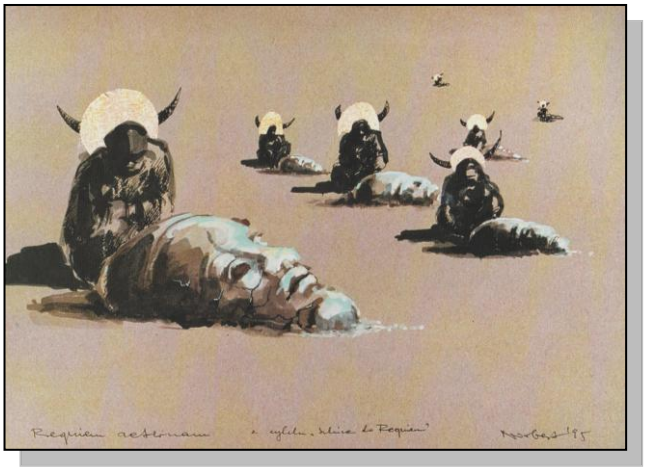

Norbert Hans, Requiem aeternam
(z cyklu: „Szkice do Requiem”)

Z NAUCZANIA OJCÓW KOŚCIOŁA: O ŚMIERCI I WIECZNOŚCI

Zawsze powinniśmy pamiętać, że mamy czynić wolę nie swoją, ale Boga, według słów Pana, który nam polecił modlić się o to codziennie. Jakże to sprzeczne i nierozumne, że chociaż sami prosimy o spełnienie się woli Boga, to jednak kiedy poleca i wzywa do odejścia z tego świata, nie chcemy poddać się natychmiast Jego rozkazom. Sprzeciwiamy się, wzbraniamy i jak opornych niewolników wiodą nas w smutku i rozżaleniu przed Pana. Odchodzimy stąd przymuszeni koniecznością, nie zaś przekonani posłuszeństwem. A nadto oczekujemy nagrody wiecznej od Tego, do którego tak niechętnie idziemy. Czemuż więc prosimy i błagamy, aby przyszło królestwo niebieskie, jeśli rozkoszą dla nas jest ziemska niewola? Dlaczego w częstych modlitwach prosimy, aby rychło nadszedł dzień królestwa, jeśli naszym gorącym pragnieniem i wielkim życzeniem jest służyć tutaj raczej diabłu, niż królować z Chrystusem?

Skoro świat nienawidzi chrześcijanina, czemu miłujesz tego, kto cię nienawidzi, a nie idziesz raczej za Chrystusem, który umiłował cię i odkupił? Święty Jan w swoim liście wzywa nas i zachęca, abyśmy nie miłowali świata idąc za pragnieniami ciała. „Nie miłujcie – rzecze – świata ani tego, co jest na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca; wszystko, co jest na świecie, jest pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą świata. Świat zaś przemija i jego pożądliwość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, trwa na wieki.”

⇨

Bracia umiłowani! Bądźmy gotowi czynić wolę Boga z pogodnym sercem, wiarą niewzruszoną, wytrwałą cnotą. Wyzuci z lęku przed śmiercią, rozmyślajmy o nieśmiertelności, która potem nastąpi. W ten sposób pokażemy, że to, w co wierzymy, istnieje naprawdę.

Trzeba nam, bracia umiłowani, wiedzieć i często rozważać, że wyrzekliśmy się świata, że przebywamy tutaj chwilowo jako pielgrzymi i goście. Przyjmijmy z radością ów dzień, który każdemu wyznaczy trwałe mieszkanie, wyrwie nas ze świata, wyzwoli z jego więzów oraz przekaże królestwu i szczęściu wiecznemu. Jakiż wędrowiec nie chciałby powrócić do ojczyzny? Naszą ojczyzną jest niebo. Czeka tam na nas wielka rzesza tych, których miłujemy: rodzice, rodzeństwo, dzieci; oczekują nas pewni zbawienia, a jedynie zatroskani o nasze. Jakże wielka będzie wspólna radość dla nich i dla nas spotkać się i wzajemnie powitać! Jakżeż to wielkie szczęście w królestwie niebieskim nie obawiać się więcej śmierci, jakże doskonałe i nieustanne szczęście, żyć na wieki!

Oto tam chwalebny orszak Apostołów, uszczęśliwiony chór proroków, tam niezliczona rzesza męczenników ukoronowana chwałą z powodu zwycięstwa w walce i cierpieniu. Tam zwycięskie dziewice, które pokonały pożądanie ciała mocą wstrzemięźliwości; tam obdarowani jałmużnicy, którzy spełnili czyny sprawiedliwości, bo udzielali potrzebującym pożywienia i innego wsparcia. Oni to, zachowując przykazania Pana, przenieśli swe ziemskie dziedzictwo do niebiańskich skarbców. Spieszmy ku nim, bracia umiłowani, z wszelką gorliwością. Niech Bóg zobaczy te nasze myśli, niech Chrystus wejrzy na to postanowienie umysłu naszego i wiary, niech nam udzieli tym większej nagrody swojej miłości, im goręcej będziemy Go oczekiwać.

św. Cyprian z Kartaginy *(†258), biskup i męczennik,*
O śmiertelności *(De mortalitate)*

WYDARZYŁO SIĘ:
UROCZYSTOŚĆ ŚW. WINCENTEGO

W roku jubileuszu 400-lecia założenia Zgromadzenia Księży Misjonarzy – w **sobotę 27 września** br. w całym Zgromadzeniu Misji, a więc i w naszej parafii obchodziliśmy **uroczystość odpustową ku czci św. Wincentego a Paulo**, patrona dzieł miłosierdzia i założyciela zgromadzeń Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia.

Przed południem okolicznościowe homilie – podobnie jak w roku ubiegłym – głosił **ks. Karol Wójcik CM**. Ks. Karol w swoim słowie zauważył, iż ksiądz Wincenty dobrze wiedział, że **razem** można dokonać wiele więcej dobra niż w pojedynkę. Dlatego w jego działalności niezwykle ważne miejsce zajmowało zakładanie i formowanie wspólnot, które będą realizowały misję naśladowania Chrystusa w głoszeniu Ewangelii oraz trosce o ubogich. Nie chodzi tu jedynie o zgromadzenia księży misjonarzy czy sióstr miłosierdzia, ale również o grupy zwyczajnych ludzi chętnych do niesienia pomocy, których zrzeszał w bractwa miłosierdzia. Wincenty zauważał, że skuteczna pomoc potrzebującym to pomoc zorganizowana, długofalowa, dobrze przemyślana. Takiego wsparcia nie jesteśmy w stanie zapewnić samemu, ale w grupie już tak. Dlatego dzisiaj św. Wincenty zaprasza do przełamywania swojego indywidualizmu i zaangażowania się w działające w Kościele wspólnoty: ponieważ lepiej można modlić się i poznawać Boga we wspólnocie («Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w Moje imię, tam jestem pośród nich»: Mt 18,20); ponieważ więcej można pomóc potrzebującym, gdy robi się to razem; ponieważ łatwiej jest świadczyć o Jezusie, gdy ma się wsparcie innych… A jeśli Bóg powołuje Cię do czegoś więcej, to we wspólnocie księży lub sióstr możesz realizować tę misję razem z tymi, którzy idą tą samą drogą. To we wspólnotach możemy zobaczyć, że Kościół jest żywy, że Duch Święty działa również dzisiaj. Warto więc zaangażować się w grupy, których wspólnym celem jest dobro, a jeśli nie przez stałe uczestnictwo to przynajmniej wspierając je w ich misji, by i w Twoim imieniu niosły nadzieję zagubionym i ubogim. Prośmy więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo – zakończył ks. Karol.

Już po godz. 18.00 procesją do pomnika św. Wincentego rozpoczęła się wieczorna, centralna uroczystość odpustowa (godzina rozpoczęcia uroczystości była zapowiedziana, ale zaskoczyła wielu uczestników). Przy pomniku została odmówiona **litania i modlitwa do Patrona Dzieł Miłosierdzia**, po czym – przy śpiewie ***Kantaty ku czci św. Wincentego a Paulo***, wykonywanej przez Mieszany Chór Mariański – procesja podążyła do ołtarza.

Ks. Proboszcz i ks. Marek w czasie modlitwy przy pomniku św. Wincentego a Paulo

Uroczystej Mszy św. odpustowej o godz. 18.30 przewodniczył **ks. Marek Bukowiec CM**, od wakacji posługujący w parafii Bł. Anieli Salawy. Oto tekst pouczającego odpustowego kazania, które nasz Gość wygłosił w czasie wieczornej uroczystości:

Na początku posłuchajmy, jak Daniel Rops, francuski pisarz, opisywał pogrzeb św. Wincentego: «Kiedy 27 września 1660 roku rozeszła się wiadomość o jego śmierci, tłum ruszył w kierunku Saint-Lazare. Tłum, w którym najsławniejsze nazwiska Francji mieszały się z ludem łachmaniarzy, godzinami defilował przed złożonymi na wąskiej pryczy zwłokami. W dniu pogrzebu kościół okazał się za ciasny do pomieszczenia wszystkich, którzy chcieli usłyszeć pochwałę zmarłego, wygłoszoną przez biskupa z Puy. Z setek miast całego chrześcijaństwa, a nawet z Rzymu, napływały prośby o użyczenie relikwii. Ten stary człowiek, kanonizowany głosem całego ludu chrześcijańskiego, ten zmarły otoczony tak jednomyślnym podziwem, był księdzem, zwykłym księdzem i przez całe życie nie chciał być niczym innym. Nazywał się Wincenty a Paulo.»

Pewnie trochę znamy życiorys św. Wincentego. Patrząc na jego życie – można by się zdziwić, jak jeden człowiek mógł tyle zrobić, tyle ogarnąć. Pracował jako kapelan galerników, zajmował się więźniami, chorymi w szpitalach, ubogimi wieśniakami, starał się rozwiązać problem żebractwa, zbierał porzucone dzieci, zakładał sierocińce. Założył Zgromadzenie Księży Misjonarzy, Sióstr Miłosierdzie, wiele stowarzyszeń i bractw miłosierdzia. Należał m.in. do Królewskiej Rady Sumienia, która decydowała o nominacjach na wyższe stanowiska kościelne. Można by powiedzieć, że był wszędzie tam, gdzie znajdowali się najbiedniejsi i najbardziej pokrzywdzeni przez los, że jego jedyną ambicją, pasją była służba ubogim. W ubogich widział twarz samego Chrystusa.

O tym, jak wielkie jest jego dziedzictwo, świadczą słowa papieży. Św. Jan XXIII napisał: «Św. Wincenty spośród wybrańców Bożych wyjątkowy, tyle zdziałał dla duchowej odnowy kleru i postępu chrześcijańskiego, że przechodzi wprost pojęcie umysłu ludzkiego, i trzeba to zaliczyć do cudów Boga.» A w 1981 roku, w 400-lecie narodzin św. Wincentego, św. Jan Paweł II dał takie świadectwo o św. Wincentym: «Jest to święty aktualny, nowoczesny. Gdyby żył dzisiaj, jego pole działania nie byłoby to samo. Odnalazłby nowych ubogich, użyłby nowych środków, by odpowiedzieć na nowe formy ubóstwa.»

W tym roku 2025 Zgromadzenie Księży Misjonarzy św. Wincentego przeżywa szczególny czas: 400 lat od swojego założenia w dniu 17 kwietnia 1625 roku. Z tego powodu w Roku Jubileuszowym odbywają się liczne uroczystości, aby dziękować Panu za otrzymane dary i odnowić duchowy zapał wiernych Rodziny Wincentyńskiej, obecnej na całym świecie. A dziś na świecie prawie 200 zgromadzeń i instytutów odwołuje się do dziedzictwa św. Wincentego, kontynuując w rozmaity sposób zainicjowane przez niego dzieła.

W naszej parafii, parafii Matki Bożej z Lourdes, pracują księża misjonarze św. Wincentego a Paulo, siostry miłosierdzia, działają pięknie Stowarzyszenie Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i Projekt a Paulo, służąc ubogim w duchu św. Wincentego a Paulo.

Ks. Marek Bukowiec CM na ambonie w czasie sobotnich uroczystości

Patrząc dziś na św. Wincentego – uczmy się od niego, jak kochać i naśladować Jezusa, który głosi Ewangelię ubogim. Wincenty głęboko wierzył, że to nie on, ale sam Bóg jest założycielem Zgromadzenia Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia i wszystkich innych dzieł. Był przekonany, że wszelkie dobro, które dzieje się przez jego ręce, w istocie jest działaniem samego Boga. Ufał, że skoro Bóg rozpoczął te dobre dzieła, sam będzie się o nie troszczył. Miał pełne zaufanie do ukrytych zamiarów Boga, które On sam realizuje w ludzkiej historii, aby objawić swoją miłość wobec ubogich.

W historii świata istnieje coś, co można nazwać dialektyką świętości. Wielcy święci, których się określa jako czołowe postacie Kościoła, nie pojawiają się przypadkowo w określonym czasie i okolicznościach. I tak na progu chrześcijaństwa pojawia się św. Paweł, który wychodzi z ewangelią do pogan. W chwili zaczynającego się chaosu barbarzyńskiego pojawia się genialny św. Augustyn, który wskazuje na te wartości, które powinny przetrwać. Tak samo w czasach, gdy pieniądz zaczyna panować nad światem pojawia się Biedaczyna z Asyżu, który pokazuje, czym jest ubóstwo. Taką właśnie rolę pełnił Wincenty w swoich czasach: kiedy Europa, zewsząd zagrożona nędzą, wojnami religijnymi, cierpiała pokryta ruinami – trzeba było chrześcijaństwo na nowo sprowadzić do pierwszej i zasadniczej prawdy: do religii Miłości. […]

Dziękując dziś Bogu za świadectwo i owoce życia św. Wincentego – polecajmy Bożej Opatrzności wszystkie dzieła prowadzone przez Rodzinę Wincentyńską. Szczególe prośmy o nowe, dobre i święte powołania do Zgromadzeń Wincentyńskich, aby nigdy nie zabrakło tych, którzy w duchu św. Wincentego będą głosić dobrą nowinę ubogim. Prośmy też dla nas o wrażliwe serca, przepełnione – jak mówił św. Jan Paweł II – wyobraźnią miłosierdzia, abyśmy sami na co dzień byli świadkami miłości.

Nasze rozważanie zakończymy słowami modlitwy wincentynskiej:

Panie, pozwól mi być
dobrym przyjacielem wszystkich ludzi;
pozwól mi ofiarować ufność
temu, kto cierpi i żali się,
temu, kto z dala od Ciebie szuka oświecenia,
temu, kto nie wie, jak zacząć,
temu, kto chce się zwierzyć
i nie ma do tego sił.

Panie, pomóż mi,
abym nie minął nikogo
z obojętną twarzą,
z zamkniętym sercem,
pospieszny krokiem.

Panie, daj, bym natychmiast dostrzegł,
kto stoi u mego boku,
kto smuci się bezradny,
kto cierpi i to ukrywa,
kto jest samotny.

Panie, podaruj mi delikatność,
która otwiera serca;
uwolnij mnie od egoizmu,
abym Ci służył,
abym Cię miłował,
abym Cię słuchał,
w każdym człowieku,
którego pozwolisz mi spotkać. Amen.

Mszę św. wieczorną koncelebrowali: ks. proboszcz Paweł Dobroszek CM, ks. Dawid Talaga CM (opiekun Projektu a Paulo), ks. Zbigniew Kopciński CM i ks. Jerzy Sowa CM (z domu kleparskiego). Ks. Proboszcz przemawiał na początku i na końcu uroczystości. Pięknie śpiewał nasz **Chór Mariański** – ale nie tylko Chór: w uroczystości uczestniczyły **wspólnoty neokatechumenalne** (w dniu wincentyńskiego odpustu nie gromadziły się na Eucharystii w swoim gronie), które wykonały śpiewy w czasie przygotowania darów i po Komunii Świętej. Wierni licznie przyjęli Chrystusa Pana w Komunii Świętej.

(Zebrał XYZ)

PODZIĘKOWANIE

Pan Adam Markowski jest ważnym współpracownikiem naszego pisma praktycznie od początku jego istnienia: jego imię i nazwisko w stopce redakcyjnej pojawiło się po raz pierwszy **25 lat temu**, w numerze 2/2000. Na łamach pisma naszej parafii zamieszczał refleksje, rozważania i sprawozdania, bardzo ważne były m.in. krótkie sprawozdania z działalności Duszpasterskiej Rady Parafialnej, której był długoletnim sekretarzem. Nadszedł czas, by jego miejsce w stopce redakcyjnej zajęła inna osoba, a przecież liczymy na dalszy twórczy wkład Pana Adama w kształt naszego pisma. **Dziękujemy za wszelkie dobro, i życzymy nowych sił i zdrowia na dalsze lata**.

REDAKCJA

NOWE LEKCJE LITURGII (6)
SAKRAMENT ŚWIĘCEŃ

Dziś w kościele możemy usłyszeć albo przeczytać w kalendarzu liturgicznym: np. wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego, prezbitera. Dawniej czytaliśmy: kapłana. A dziś: **prezbitera**. Dlaczego tak?

Już w Piśmie św. Nowego Testamentu znajdziemy greckie określenia osób spełniających określone zadania we wspólnocie wierzących: **ἐπίσκοπος** (łac. *episcopus* – nadzorca, opiekun), **πρεσβύτερος** (łac. *presbyter* – starszy) i **διάκονος** (łac. *diakonus* – sługa). Apostołowie osobiście powołali pierwszych **diakonów** w gminie jerozolimskiej *(zob. Dz 6, 1-6)*, a potem dla kierowania wspólnotami ustanawiali **prezbiterów** i **biskupów**, przy czym początkowo były to określenia stosowane zamiennie *(zob. Dz 14, 23; 20, 17; 21, 18; 1Tm 3, 1nn; 5, 17; Tt 1, 5nn; 1P 5, 1nn; Jk 5, 14;)*. Ale wkrótce ukształtował się porządek hierarchiczny, który znamy dzisiaj: na czele Kościoła stał biskup, otaczało go prezbiterium – czyli grono współpracowników, a obok nich określone zadania pełnili diakoni. Co widoczne jest już w pismach św. Ignacego Antiocheńskiego (30—110): *Wszyscy idźcie za biskupem, jak Jezus Chrystus za Ojcem, i za waszymi kapłanami jak za Apostołami. A diakonów poważajcie jak przykazania Boże (List do Kościoła w Smyrnie, VIII)**. Ten porządek w ciągu wieków ulegał ubogaceniu: pojawiły się funkcje ostiariusza, lektora, akolity, egzorcysty czy subdiakona i odpowiadające im święcenia niższe i wyższe. Po Soborze Watykańskim II nastąpił proces redukcji: dziś w Kościele rzymskim istnieją trzy stopnie święceń i udzielane są posługi lektora i akolity.

Z czasem prezbiterów zaczęto nazywać **kapłanami** (łac. *sacerdos*) – i tak jest do dzisiaj. W ten sposób podkreślono zadanie składnia ofiary Bogu, lepiej powiedzieć: uobecniania na ołtarzach Jedynej Ofiary Jezusa Chrystusa czyli sprawowania Eucharystii. Dlaczego tak się stało? Prawdopodobnie była to reakcja na oskarżenia ze strony pogaństwa: poganie oskarżali chrześcijan o świętokradztwo, a nawet o ateizm z powodu odrzucenia składania ofiar pogańskim bożkom. Potrzebne więc było podkreślenie kapłańskiej posługi prezbiterów: ofiara jest składana, ale nie bożkom, lecz jedynemu i prawdziwemu Bogu.

Tu warto przypomnieć prawdę o powszechnym czyli **wspólnym kapłaństwie wiernych**. Wszyscy chrześcijanie są powołani do składania Bogu ofiary – to chyba oczywiste? W tym sensie od chwili chrztu wszyscy jesteśmy kapłanami. Krótko czytamy o tym w Katechizmie Kościoła Katolickiego: *Kapłaństwo urzędowe, czyli hierarchiczne, biskupów i prezbiterów oraz kapłaństwo wspólne wszystkich wiernych, chociaż „jedno i drugie... we właściwy sobie sposób uczestniczy w jedynym kapłaństwie Chrystusowym", różnią się jednak co do istoty, będąc sobie „wzajemnie przyporządkowane". W jakim sensie? Podczas*

⇨

gdy kapłaństwo wspólne wiernych urzeczywistnia się przez rozwój łaski chrztu, przez życie wiarą, nadzieją i miłością, przez życie według Ducha, to kapłaństwo urzędowe służy kapłaństwu wspólnemu. Przyczynia się ono do rozwoju łaski chrztu wszystkich chrześcijan. Jest ono jednym ze środków, przez które Chrystus nieustannie buduje i prowadzi swój Kościół. Dlatego przekazuje się je przez osobny sakrament, a mianowicie sakrament święceń (KKK 1547).

Właśnie: **sakrament święceń**. Czy słyszeliśmy o takim sakramencie? Od dzieciństwa uczono nas o 7. sakramentach: chrzest, bierzmowanie, Najświętszy Sakrament, pokuta, namaszczenie chorych, kapłaństwo, małżeństwo. Gdzie tu sakrament święceń? Zauważmy, że **sakrament kapłaństwa**, wymieniony jako szósty, zwykle nie jest aktem jednorazowym: kandydaci otrzymują kolejne stopnie święceń (kiedyś było ich więcej, obecnie są to trzy stopnie – *patrz wyżej*). Bywa, że ktoś otrzymuje jedynie święcenia diakonatu, często diakon przyjmuje następnie święcenia prezbiteratu, a wybrani prezbiterzy także sakrę biskupią. Sobór Watykański II uczy, że *przez konsekrację biskupią udziela się pełni sakramentu święceń, która nazywana jest najwyższym kapłaństwem bądź pełnią świętego posługiwania (Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium, nr 21)*. Obowiązek posługi biskupiej został zlecony w stopniu podporządkowanym prezbiterom, aby byli ich współpracownikami w wypełnianiu apostolskiego posłannictwa. Zaś *na niższym szczeblu hierarchii stoją diakoni, na których nakłada się ręce „nie dla kapłaństwa, lecz dla posługi". Przy święceniach diakonatu tylko biskup wkłada ręce. Oznacza to, że diakon jest specjalnie związany z biskupem w zadaniach swojej „diakonii" (KKK nr 1569)*.

Co wynika z powyższego? Otóż istnieją tylko dwa stopnie kapłaństwa urzędowego: **episkopat** i **prezbiterat**, zaś **diakonat** jest przeznaczony do pomocy im i służby. **Biskup i prezbiter są kapłanami**, bo oni – i tylko oni – mają szczególny udział w kapłaństwie Chrystusa: na ołtarzach w Eucharystii uobecniają w sposób bezkrwawy jedyną Ofiarę Jezusa Chrystusa, Najwyższego Kapłana Nowego Przymierza; diakon tego nie czyni. Dlatego pojęciem *sacerdos* – kapłan – obejmuje się obecnie biskupów i prezbiterów, a nie diakonów. Nauka katolicka potwierdza natomiast, że zarówno dwa stopnie uczestniczenia w kapłaństwie (episkopat i prezbiterat), jak i stopień służby (diakonat), są udzielane za pośrednictwem aktu sakramentalnego nazywanego „święceniami" i dlatego dziś używa się określenia: **sakrament święceń**. Jest to wciąż sakrament nazywany wcześniej (i wciąż potocznie) sakramentem kapłaństwa, ale nowa nazwa jest bardziej **precyzyjna**. Podobnie upowszechnia się także określenie **prezbiter** zamiast kapłan – dla odróżnienia od biskupa, który również jest kapłanem.

ks. Bogdan Markowski CM

cdn.

***** Zob. *Pierwsi świadkowi*, Kraków 1988; zauważmy, że Anna Świderkówna, tłumaczka tekstu św. Ignacego, posłużyła się słowem: *kapłanami*.

KSIĄŻKA WARTA LEKTURY

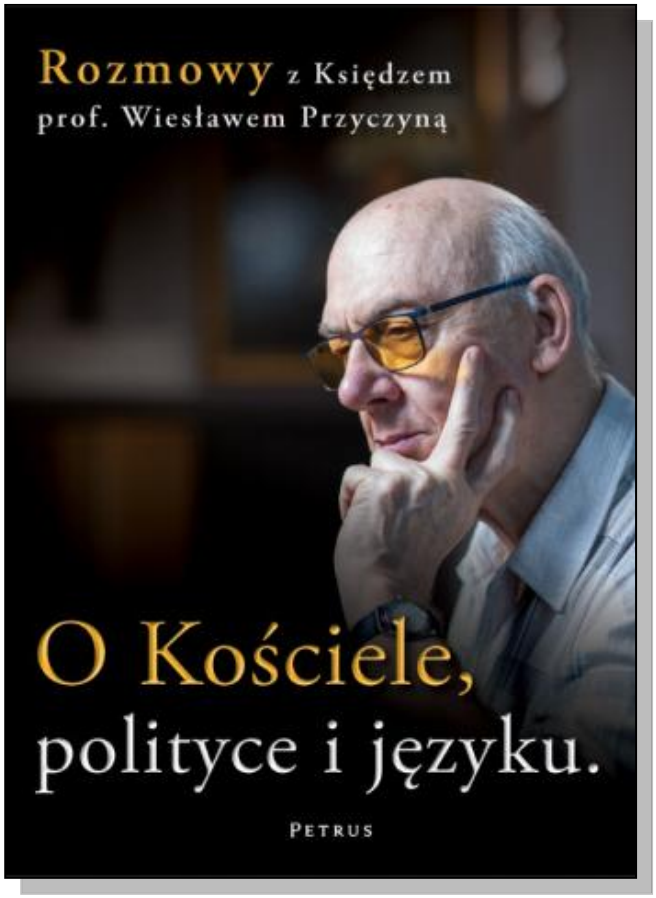

Znany doskonale naszym parafianom **ks. profesor Wiesław Przyczyna** wydał w krakowskim wydawnictwie *Petrus* kolejną książkę: ***O Kościele, polityce i języku. Rozmowy z Księdzem Profesorem Wiesławem Przyczyną***. Publikacja jest zbiorem (wyborem?) wywiadów, jakich ks. Profesor udzielił dla szerokiego spektrum mediów – od *Niedzieli* po *Gazetę Wyborczą* – na przestrzeni trzydziestu lat: od 1993 do 2023 roku. Czytelnik książki przeczyta m.in. o tym, czy kazania muszą być nudne, jakim językiem mówi do nas Kościół, dlaczego Polacy masowo odchodzą od Kościoła, czy klękać przed telewizorem i czy Chrystus używałby PowerPointa?

Czy ***O Kościele, polityce i języku*** należy traktować jako swego rodzaju podsumowanie drogi Uczonego i Nauczyciela? Jedno jest pewne: doczekamy się jeszcze kolejnych publikacji sygnowanych imieniem i nazwiskiem ks. Profesora.

Książkę promuje prof. dr hab. Jerzy Bralczyk: *Gdyby tak Kościół mówił do nas, jak Ksiądz Profesor… Gdyby tak mieszał się do polityki, jak ten wspaniały (znam Go od lat) Rozmówca… Jakże skorzystalibyśmy wszyscy na tym! Nasza polityka, nasz język publiczny, a może i sam Kościół…*

Książka jest do nabycia m.in. w księgarniach internetowych, ale także w zakrystii naszego kościoła.

REDAKCJA

INFORMACJE PARAFIALNE

MSZE ŚW. W NIEDZIELE:
6.30, **8.00**, **9.30**, **11.00** (dzieci), **12.30**, **15.00**, **16.30**, **18.30**, **20.00** (studenci);
w kaplicy akademickiej:
11.00 – przedszkolaki

MSZE ŚW. W TYGODNIU:
6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 18.30, 20.00 (studenci; bez soboty);

SPOWIEDŹ ŚWIĘTA
w tygodniu:
w godzinach **6.30÷9.00, 18.00÷19.00, 19.30÷20.00** (studenci; oprócz soboty)
w niedziele:
pół godziny przed Mszą św.
(nie ma spowiedzi w czasie Mszy św.)

KANCELARIA PARAFIALNA
czynna od poniedziałku do piątku: tylko w godzinach **16.00÷18.00**

Przygotowanie do małżeństwa:
informacje o kursie przedmałżeńskim zainteresowane osoby znajdą na stronie naszej archidiecezji – **wdr.diecezja.pl/katechezy-przedslubne/**
zapisy do poradni przedmałżeńskiej – **www.ftrodzinie.pl/narzeczeni/**

Klub Parafialny
czynny we wtorki i piątki w godz. **13.00÷17.00**

NUMERY TELEFONÓW:
dyżurny: **880-479-042**;
kancelaria: **12-622-59-21**
(w dni robocze w godz. 16.00÷18.00);
zakrystia: **12-622-59-27**;
do chorego: **880-479-042**

NR KONTA PARAFII:
Bank PEKAO S.A.
04 1240 1431 1111 0000 1045 8488

Kalendarium duszpasterskie

1 (sobota): **Uroczystość Wszystkich Świętych**.
Uroczystość jest **świętem obowiązującym**: każdy katolik jest zobowiązany do udziału we Mszy św. świątecznej.
Msze Święte jak w każdą niedzielę.
Inauguracja listopadowej modlitwy za zmarłych – o g. 18.00.

2 (niedziela): **Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dzień Zaduszny)**.
Msze Święte jak w każdą niedzielę.

4 (wtorek): Dzień imienin ks. Karola Wójcika.

5 (środa): Świętowanie **pierwszej środy miesiąca**: wspólna modlitwa różańcowa o godz. 18.00.

7 (piątek): **Pierwszy piątek miesiąca**: Msza św. wotywna o Najśw. Sercu Pana Jezusa o godz. 8.00 i 18.30; odwiedziny kapłanów w domach chorych – od godz. 9.00.

9 (niedziela): Święto Rocznicy Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej.
Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym.

11 (wtorek): **Narodowe Święto Niepodległości**.
Uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny o godz. 9.00.

16 (niedziela): **33. niedziela zwykła**.
IX Światowy Dzień Ubogich.

22 (sobota): **Koncert jubileuszowy na 400-lecie Zgromadzenia Księży Misjonarzy**: ***Oratorium o św. Wincentym*** (muzyka p. Paweł Tylka, tekst ks. Konrad Jaworecki CM) – w kościele o godz. 18.00 [Msza św. niedzielna zostanie odprawiona w kaplicy akademickiej o godz. 18.30].

23 (niedziela): **Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata**.
Święto patronalne Wspólnoty dla Intronizacji Najśw. Serca Pana Jezusa i służby liturgicznej.
Po Mszy św. o godz. 9.30 wystawienie Najświętszego Sakramentu i Akt poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusowemu (za udział w publicznym odmówieniu Aktu poświęcenia można uzyskać odpust zupełny).

24 (poniedziałek): **Koncert wieńczący jubileusz 75-lecia powojennej działalności Chóru Mariańskiego** – w Filharmonii Krakowskiej o godz. 18.00.

27 (czwartek): **Święto NMP Niepokalanej od Cudownego Medalika**.
Poświęcenie i rozdawanie Cudownego Medalika po Mszach św. o godz. 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 18.30 i 20.00.

30 (niedziela): 1. niedziela Adwentu.

SPOTKANIA PRZED BIERZMOWANIEM 2025/26:

klasa **8. szkoły podstawowej**: po Mszy św. o godz. 11.00 w sali akademickiej w niedzielę 16 listopada, rekolekcje od 30 listopada etc.;

klasa **7. szkoły podstawowej**: po Mszy św. o godz. 11.00 w Sali Parafialnej w niedziele 16 listopada, 14 grudnia, 18 stycznia etc.

Z Życia Parafii… – pismo parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie; nakład: 1.500 bezpłatnych egzemplarzy
Redakcja: ks. Bogdan Markowski CM (redaktor naczelny), ks. Paweł Dobroszek CM, ks. Wojciech Kaczmarek CM, ks. Karol Wójcik CM
Adres: Parafia NMP z Lourdes, ul. Misjonarska 37, 30-058 Kraków, tel.: (12) 622-59-19; www.misjonarska.pl; e-mail: deusdedit13@interia.pl
Druk: Firma PLATAN, Kryspinów 256, 32-060 Liszki, tel.: (12) 429-96-60; www.wydawnictwoplatan.pl